

Esencja dzisiejszej dehumanizacji (człowiek jako tzw. kapitał ludzki)

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

Profesor Maria Szyszkowska zwraca celnie uwagę w swych licznych tekstach i wystąpieniach na problem zasadniczy współczesnej cywilizacji i kultury zarażonej wirusem neoliberalizmu i wynikających z niego bezpośrednio egoizmu, egocentryzmu, egotyzmu, narcyzmu. Wielu myślicieli w minionym stuleciu zauważało i przestrzegało przed nadmierną jedno-wymiarowością — tu: komercjalizacją i ekonomizacją — opisu świata i jednostki (jak również — wspólnotowości człowieka). Prowadzi to w efekcie do dehumanizacji nie tylko osoby ludzkiej i jej wytworów (mających służyć mu do rozwoju i postępu — jakie to współcześnie nie modne, passe określenia) ale stosunków interpersonalnych, kultury, wszelkiej jej działalności.

Bo w tak urządzonym i opisywanym świecie liczą się tylko indywidualny sukces (i to wąsko — bo jedynie utylitarnie i doraźnie — pojęty), zewnętrzne, powierzchowne piękno, bogactwo i blichtr (w sensie materialnym). Maria Szyszkowska wskazując jako jedna z nielicznych w naszym kraju osoba z tzw. mainstreamu, iż to człowiek jest wartością fundamentalną dla naszej kultury wyrosłej z tradycji i dorobku Oświecenia przypomina podstawowe pryncypia cywilizacji łacińsko-atlantyckiej. Pryncypia jakby zapomniane w dzisiejszej, skomercjalizowanej, egoistycznej, utylitarniej rzeczywistości.

Trudno polemizować czy cokolwiek dodawać do wywodów Pani Profesor. Raz — z racji humanistycznej i racjonalnie pojętej na wskroś prawdy płynącej z tych słów (bo dla każdego prawdziwego racjonalisty od zarania dziejów, to człowiek — na miarę parmenidesowej sentencji sprzed prawie 2500 lat — jest, ma być, „miarą wszechrzeczy”), dwa — z tytułu pozycji i Autorytetu jaki posiada Maria Szyszkowska w środowiskach intelektualnych polskich humanistów. Chciałbym tylko dopowiedzieć w kontekście przywołanych też Pani Profesor, że mimo poszerzenia w ostatnich dekadach przestrzeni wolności osobistych, zasięgu i wymiaru demokracji, swobód wypowiedzi, kreacji własnej osoby itd. tak na prawdę tej zadekretowanej wolności człowiek, jednostka, ma coraz mniej. I nie z tytułu technicznych, stale poszerzanych na skutek rozwoju technologii możliwości inwigilacji, obserwacji zachowań czy reakcji, ba — nawet wnikania w jestestwo człowieka, w jego myśli i podświadomość, które to procesy stały się obsesją elit rządzących i kreujących współczesną rzeczywistość (a mających usta pełne frazesów o wolności, demokracji, swobodzie konstruowania myśli, przepływie idei itd.) — przy których orwellowska koncepcja Wielkiego Brata (będąca ponoć jak mówią egzegeci jego twórczości miażdżącą krytyką komunizmu i praktyk stosowanych w państwach za „Żelazną Kurtyną”) wydaje się niewinną igraszką — ale z powodu dogmatyzacji i sakralizacji pewnych teorii, koncepcji, sądów z dziedziny ekonomii, gospodarki czy wreszcie wynikających z określonych koncepcji człowieka. Homo oeconomicus jest jedynym i absolutnym zwycięzcą w starciu różnych koncepcji człowieka: koncepcji według recept socjalizmu i według pomysłów kapitału oraz jego protagonistów.

A jak pisała w jednym z listów do Mieczysława F. Rakowskiego Marion hrabina Doenhoff (wówczas czołowa postać Rady Nadzorczej znakomitego i opiniotwórczego periodyku niemieckiego „Die Zeit”) opisując współczesny świat, świat po upadku bipolarnego podziału, „... Homo oeconomicus ma właściwie tylko jeden cel: z bezlitosną precyzją i kierując się niezawodnym rozsądkiem dążyć do osiągnięcia jak największych korzyści”. Korzyści osobistych i materialnych.

W Polsce widać to ze szczególną ostrością. Bo tu słowa i czyny drastycznie i dramatycznie — w stosunku do rozbudzonych nadziei — się rozeszły, a elity głoszące te nadzieje jak mało gdzie się skompromitowały. Ideowo, praktycznie, konceptualnie.

Brak bezpieczeństwa socjalnego, ciągła niepewność i codzienny chaos oraz kult młodości (wszyscy wedle panujących i promowanych paradygmatów winni być „piękni, młodzi i bogaci”) wykluczający a priori starość, niedołążność, potrzebę stabilizacji i pewności, eliminuje ludzi sędziwych wiekiem przesuwając ich w kategorii ciężarów dla społeczeństwa. Społeczeństwo ma być wspólnotą ludzi ofensywnych, przedsiębiorczych, pazernych i bezwzględnych. Pomijając ten zdehumanizowany i zawężony do wąskiego paradygmatu wizerunek człowieka należy podkreślić, że wymienione elity proponujące w latach 80-tych XX wieku (jako „opozycja demokratyczna” w Polsce Ludowej) pluralizm i demokratyzację w miejsce opresyjnego i autorytarnego państwa mono-partii, podając taką formę i obraz funkcjonowania osoby ludzkiej w naszym kraju po 4.06.1989 same sobie jawnie zaprzeczyły: pluralizm w ich wersji okazał się kolejnym homogenicznym projektem jednostki, jej kultury, cywilizacji, życia. Bo przecież nie każdy ma predyspozycje — nawet psychiczne, osobowe, z racji wykształcenia i zamiłowań — do businessu, nie każdy z tego tytułu jest

przedsiębiorczy i nadaje się do „brania swoich spraw” — zwłaszcza dotyczących prowadzenia prywatnej firmy i ryzyka z tym związanego — „w swoje ręce”. Ludzie są bowiem zarówno ślimakami, jak i modliszkami. I to też jest przejaw wspomnianego pluralizmu i wielopostaciowości naszego bytu.



Dlatego też rola przyjaznego człowiekowi państwa — czyli wspólnoty — jest nie do przecenienia. W kontekście wzajemnej życzliwości, pomocy, solidarności, wyrównywania szans i czynienia przez to życia ludzkiego „bardziej ludzkim”. Człowiek jest bowiem zwierzęciem stadnym, przez to „uczłowieczył się”, zhumanizował. Poczucie wspólnoty (i jej doświadczanie) ma więc dla niego niebagatelne, jeśli nie decydujące egzystencjalnie, znaczenie.

Ludzie starsi w naszym kraju (choć nie tylko — dane na ten temat np. z bogatych Niemiec również świadczą o dramatycznym spadku poziomu egzystencji ludzi będących u schyłku życia) stanowią problem dla promowanej koncepcji człowieka. Koncepcji opartej na zysku, produkcji, konsumpcji dóbr i ciągłej obecności „na rynku” (ryнку traktowanego tylko jako forma „zakupizmu” — termin ukuty przez prof. Benjamina Barbera — dóbr materialnych). Wartością jest bowiem tylko to co jest dziś rynkowe, czyli zyskowe. Perspektywy dłuższe, kilku letnie — o dekadach nie wspominając — są dlatego nieobecne w tej wersji życia człowieka. Wszystko jest dziś, teraz, bo reszta — to chaos, dym, totalna niepewność.

I dlatego dziś podstawowym podziałem i stratyfikacją społeczeństwa staje się segregacja na bogatych i biednych. Jest wspólną cechą obu tych grup demoralizacja przez pogłębiającą się właśnie stratyfikację i wynikała stąd niepewność (z owego chaosu, z owej zmienności i płynności): bogaci przejawiają obawę o swój stan posiadania (i utrzymania poziomu życia), biedni — myślą o wyrwaniu się z biedy, poddaństwa i uzależnienia. To zagrożenie tężeje na naszych oczach. Świat dzisiejszy wytwarza rocznie — jak podają stosowne ośrodki — prawie 300 bilionów informacji. Zdolnych z nich jest przetrwać tylko 300 tysięcy. Nie jesteśmy więc w stanie zrozumieć — jeśli nie posiadamy stosownego aparatu weryfikującego informacje jakimi jesteśmy bombardowani co chwila - ich sensu i znaczenia. Zanikają więc wszelkie do tej pory (a stanowiące oparcie dla człowieka) wartości takie jak naród, państwo, wspólnota, tradycja, religia. Dziedzictwo człowieka staje się elementami chaotycznej gry niedookreślonych sił, trudnych do opisanego, zracjonalizowania, dehumanizujących dotychczasowe środowisko (i tradycje) człowieka. *Ibi patria, ubi bene* bądź *pecunia non olet* są wiodącymi wartościami współczesnego świata, a to rodzi egoizm, pazerność, nieczułość na ludzką krzywdę, brak solidarności z cierpiącym, słabym, starym, chorym.

Symptomy dehumanizacji dzisiejszego życia widoczne są najbardziej w następujących

aspektach i zjawiskach: silna polaryzacja na tle posiadania majątkowego, faworyzowanie wartości materialnych, uzależnienie od bogactwa, połączenie władzy i kapitału, wojny w imię posiadania, pogłębiająca się komercjalizacja życia. W pogoni za kapitałem jeden człowiek depta drugiego, a reszta zachowuje się jak uciekający i trujący się wzajemnie tłum.

To jest poważny problem — dehumanizacja — współczesnej Polski, a i dzisiejsza kultura i cywilizacja w ujęciu globalnym także nie są wolne od tego zagrożenia. Przyczyny tego stanu rzeczy są w zasadzie znane choć nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę i nie wszyscy zamierzają się do tego przyznać. A to już — moim skromnym zdaniem — jest także rola ruchu racjonalistycznego, humanistów i ludzi przywiązanych do idei Oświecenia.

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 07-06-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9672) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9672>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl